

Lutyńska, Anna

Franciszek Tarczyński 1833-1900

Notatki Płockie 5/2-16, 17-18

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

doby. Jeden z jego najbliższych współtowarzyszy pisał o Władysławie Figielskim: „...W dzień pracował, wieczorem brał udział w posiedzeniach, a w nocy łączył się bezpośrednio z frontami albo też konno objeżdżał posterunki całego miasta...” *) Władysław Figielski poświęcił wszystkie siły i energię w walce z kontrrewolucją, w obronie władzy radzieckiej, budowie pierwszej w historii władzy robotników i chłopów.

*) Cytuję za: Trybuną Ludu Nr 301 z dn. 28.V.58 r.

ANNA LUTYŃSKA

FRANCISZEK TARCZYŃSKI

1833 – 1900

Prace i osiągnięcia w dziedzinie badań archeologicznych w Płocku skierowały myśl naszą w przeszłość i nasuwają pytania, czy były na Mazowszu robione poszukiwania archeologiczne i kto się nimi zajmował. W pierwszej połowie XIX wieku wykopaliskami interesowało się Towarzystwo Naukowe Płockie — były to jednak odkrycia sporadyczne, raczej przypadkowe. W gruzach zamku Książąt Mazowieckich w 1824 roku odstonięta została dawna studnia, w której znaleziono pieniądze z epoki Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W grodzisku proboszczewickim włościanie odkopali blisko 1000 sztuk monet między którymi znajdowały się angielskie i duńskie z X wieku.

Towarzystwo Naukowe w osobie prof. Borowicza zajęło się opisem i odrysowaniem tych zabytków i sam fakt podało do wiadomości ogółu. Kurier Warszawski z roku 1825 wydrukował w tej materii swoje komentarze.

Ze sprawozdania Towarzystwa Naukowego z roku 1825 dowiadujemy się, że wykopaliska z rozmaitych stron ziemi Płockiej posyłało Lelwelowi do oceny.

Po roku 1831 nie było możliwości, ani odpowiedniego „klimatu” do badań archeologicznych. Dopiero w II-giej połowie XIX wieku został zebrany poważny materiał wykopaliskowy przez Franciszka Tarczyńskiego, archeologa z zamiłowania, samcuca, który położył duże zasługi na polu badań przeszłości Ziemi Płockiej.

Franciszek Tarczyński urodzony w roku 1833, długoletni nauczyciel rysunków i kaligrafii w Gimnazjum Żeńskim w Płocku był człowiekiem o wszechstronnych zamiłowaniach artystycznych i naukowych, choć praca pedagogiczna zabierała mu wiele czasu i wymagała dużego wysiłku. Jako 40-letni, dojrzały człowiek zaczął rozczytywać się w wydawnictwach naukowych z dziedziny archeologii, zapalił się do tej nauki, pracował nad sobą wiele, a na-

Ta pełna napięcia i poświęcenia działalność Władysława Figielskiego została przerwana. W nocy z 18 na 19 stycznia 1919 roku został on bestialsko zamordowany przez kontrrewolucjonistów.

Władysław Figielski był jednym z wielu rewolucjonistów Polski, którzy odegrali poważną rolę podczas Rewolucji Październikowej i wnieśli duży wkład w budowie pierwszego państwa socjalistycznego.

Ta piękna postać, niestrudzonego i wybitnego bojownika — rewolucjonisty powinna na zawsze pozostać w naszej pamięci.

stepnie zaczął robić samodzielne poszukiwania. Rozkopywał kurhany, cmentarzyska, wydobywał urny, strzałki, przeglądał starożytności po dworach, a potem badał, rysował, sklejał, opisywał i gromadził zdobyte w wielkim trudzie, z niebywałą wytrwałością — przy swych skromnych środkach materialnych — wydarte ziemi dla nauki, pamiątki przeszłości, świadectwa życia na pobrzeżu Wisły i w znacznej części dawnej Guberni Płockiej. Materiał zebrany systematyzował, opracowywał i ogłaszał swoje spostrzeżenia w zapiskach archeologicznych Krakowskiej Akademii Umiejętności, w Tygodniku Ilustrowanym, w Wędrowcu, Światowidzie, a przede wszystkim w ówczesnej prasie płockiej, najpierw w „Korespondencie” a potem w „Echach Płockich i Łomżyńskich” pod ogólnym tytułem „Notatki do mapy archeologicznej guberni Płockiej”.

W styczniu w roku 1900 Kasa Mianowskiego przyznała Tarczyńskiemu pomoc pieniężną jako nagrodę za wykonaną pracę i zasiłek na przyszłość.

Po skończonym roku szkolnym Tarczyński z zapałem przygotowywał się do nowych prac z ulubionej mu dziedziny, bo jak pisze Adam Grabowski, redaktor Ech Płockich i Łomżyńskich: „Samotne jego (Tarczyńskiego) serce przyłgnęło do kurhanów starożytnych, do urn, do monet starych, do tego co było pamiątką...” Tym razem Tarczyński przedsięwziął poszukiwania w sierpeckim we wsi Ramotowie i stamtąd już do umiłowanego Płocka nie wrócił. Zmarł nagle w trakcie swej mozolnej, a pożytecznej pracy. Pochowany został na pobliskim cmentarzu w Kurowie.

Wartościowe zbiory archeologiczne zostały uprzednio aktem rejentalnym przekazane kanonikowi T. Kowalewskiemu, który z pietyzmem je przechowywał w Muzeum Katedralnym. Znawcy oceniają tę spuściznę jako bardzo cenną.

Pisząc o zasłużonym dla Mazowsza Franciszku Tarczyńskim, należy wspomnieć o ojcu

jego Kazimierzu, muzyku, fabrykancie fortepianów, który zapewne wywarł wpływ na umysłowość syna. Kazimierz Tarczyński (zmarł 1873 roku) kochał sztukę i naukę, grał biegle na fortepianie i organach — w młodości zetknął się z Chopinem, który skomponował dla Tarczyńskiego dwa utwory. W częstych wyjazdach po kraju, które przedsięwziął z racji swego zawodu, zajmował się zbieraniem numizmatów, przygotował materiały do historii dzwonów w Polsce, dając opis dzwonów z 53

kościół, w tem 25 z diecezji płockiej, dotychczas 29 tablic-kopii i napisów lub dat i rysunków.

Obaj Tarczyńscy ojciec i syn zbieracze-amatorki poparli swe zamiłowania poważnym samouctwem przyczynili się wydatnie do odtworzenia przeszłości Mazowsza Płockiego.

Bibliografia: zob. Materiały do Słownika bibliograficznego i katalog przedmiotowy Mazowsza, kartoteka osoby, hasło: Tarczyński Franciszek. Tarczyński Kazimierz (w Bibliotece im. Zielińskich TNP).

RECENZJE

BENON DYMEK

KSIĄŻKA O ŻYCIU I WALCE ŻYRARDOWSKICH ROBOTNIKÓW

Na półkach księgarskich ukazała się pożyteczna książka „Z Walk Robotników Żyrardowa”, która jest poważnym osiągnięciem w poznaniu najnowszej historii Mazowsza, a w szczególności walki proletariatu Żyrardowa — pierwszego jednolitego proletariackiego ośrodka na ziemi mazowieckiej. Z góry chciałbym powiedzieć, że uważam tę książkę za starannie opracowaną, trochę mniej starannie wydaną, ale to całkowicie rekompensuje ciekawy i nowy, dotychczas nieznanym a zarazem wszechstronny materiał w niej zawarty.

Na podkreślenie (bo rzuca się to od razu w oczy) zasługuje niebanalna, prosta a zarazem tak trafnie symboliczna okładka tytułowa, której autorem jest Janusz Szymczak.

Wydawnictwo zostało opracowane przez Kolegium redakcyjne w składzie: Józef Kazimierski, Bronisław Syzdek, Krzysztof Zwoliński, a wydane przez Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Żyrardowie.

Zawiera ona opracowanie niektórych wydarzeń rewolucyjnych na przestrzeni lat 1883—1919 w Żyrardowie¹⁾. Książkę otwiera „Wstęp”, który przedstawia dzieje Zakładów Żyrardowskich.

W pierwszym rozdziale znajdujemy artykuł prof. dr Żanny Karmanowej pt. „Pierwszy strajk powszechny na ziemiach polskich”. Drugą pozycję stanowi referat Stanisława Biernackiego, „Przebieg wypadków w 1905 roku w Żyrardowie”, który był wygłoszony, tak jak i następny na sesji 40-lecia KPP w Żyrardowie.

Ludwik Smosarski i Krzysztof Zwoliński opracowali wyczerpujący artykuł „Żyrardowska Rada Delegatów Robotniczych”. Książkę zamykają, po raz pierwszy opublikowane „Przepisy porządkowe fabryki w Żyrardowie w 1873 roku”.

Żyrardów był dawniej ewenementem na wybitnie rolniczym Mazowszu.

Założycielem jego był Filip de Girard, który w dobrach Lubieńskich zwanych Guzów, przy pomocy

kapitałów Banku Polskiego założył fabrykę wyrobów lnianych „na machinach podług wynalazku pana Filipa de Girarda”.

W 1833 roku została uruchomiona fabryka, wokół której wzniesiono osiedle, a która później rozrosła się do największych zakładów tego typu w Europie.

Ze wstępu, skrupulatnie opracowanego dowiadujemy się o losach fabryki. Nasuwa się jednak brak — są pokazane rozwój i upadki fabryki, nawet od strony statystycznej, ale brakuje szerszego omówienia traktującego o tym z kogo się rekrutował i jak żył proletariatu zakładów Żyrardowskich. Ogólnie wiadomo, że robotnicy rekrutowali się głównie z pobliskich wsi zresztą to stwierdza również wstęp, a szerzej analizuje artykuł prof. Ż. Kormanowej, wiadomo także, iż do zbadania tego zjawiska prowadzą trudne i żmudne badania, ale nasuwa się pytanie czy już dzisiaj nie możnaby więcej o tym napisać i głębiej zanalizować.

Z rąk spółki przeszła fabryka w posiadanie Banku Polskiego, który w 1857 roku sprzedał Zakłady Hiele'mu i Viettrich'owi, którzy ogromnie rozbudowali fabrykę. W ciągu 23 lat np. sam dział przędzalni rozrósł się pięciokrotnie. W 1857 roku było około 2 tys. robotników, a w 1882 r. — 7.300 robotników.

I tutaj znowu nasuwa się wątpliwość — brakuje elementów o życiu robotników, których wyzyskiwana praca pomnażała dobra zagranicznych fabrykantów, a fabrykant tylko ułamek swoich zysków przeznaczał na budownictwo, za które zresztą słono sobie kazał płacić, na szkoły, w których uczono wg. wskazań fabrykanta. Tak było ze sklepami i innymi „udogodnieniami”, zresztą zamieszczone „przepisy porządkowe” z 1873 roku bez ogródek mówią o warunkach pracy robotników a z fotografii robotników patrzą na nas dziecięce twarze robotnic z oddziału pończoszarni z 1903 r.

Artykuł prof. Ż. Kormanowej o strajku tkaczy żyrardowskich z 1883 roku, oparty na nowych archiwaliach, wydobywa dotychczas nieznaną fakty, świadczące o rozwiniętej świadomości klasowej żyrardowskich tkaczy.

1) Z walk Robotników Żyrardowa 1883—1919. Żyrardów styczeń 1960 r. s. 86, cena 6.— zł.